Nr. 278

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Kraków, czwartek 30 listopada 1922

Rocznik XXXI.

100 marek za numer

Miesięcznie 2500 marek

Zagranica miesięcznie 4000 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Powszechne biuro reklamy „PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Pierwsze kroki

Pierwszy tydzień nowego Sejmu będzie pod względem politycznym niewyraźnym. W pierwszym tygodniu Sejm, poza wyborem marszałka, nie będzie miał okazyi do zamanifestowania swej fizyognomii politycznej; stanie się to dopiero przy wyborze prezydenta Rzeczypospolitej, który to wybór w naszych stosunkach, ze zwykłego w innych republikach aktu państwowego, stał się aktem politycznym, przy którym dwie wielkie strony Sejmu pierwszy raz zmierzą swe siły.

Ostatecznie i to przejdzie. Sejm będzie musiał przystąpić do normalnej, codziennej pracy, której jest tyle i tak różnorodnej, że starczyłoby jej na lepiej złożony organizm, niż jest nim obecny Sejm. Nie ulega wątpliwości i pod tym względem prasa prawicowa ma słuszność, że tylko Sejm o skrystalizowanej większości będzie zdolny do pracy, że tylko Sejm taki będzie zdolny wyłonić rząd, który będzie tem, czem rząd w państwach parlamentarnie rządzonych być powinien: inicyatorem i wykonawcą.

Rząd obecny zapowiedział przed kilku dniami, że zgodnie ze zwyczajami parlamentarnymi, zaraz po wyborze prezydenta państwa złoży w jego ręce dymisyę. Rząd p. Nowaka — to rząd nieparlamentarny, który utrzymał się tylko dzięki temu, że trzy czwarte czasu jego urzędowania przypadło na czas bezsejmowy, na czas wyboru nowego Sejmu. Inna rzecz obecnie, gdy nowy Sejm już jest, gdy może i powinien mieć ambicyę w tym kierunku, aby jego mentorem nie były czynniki poza nim stojące, lecz żeby i kontrola nad wykonywaniem jego uchwał leżała w rękach ludzi jego zaufania.

A w tem właśnie leży trudność, że sama chęć nie wystarcza, że samo uznanie potrzeby nie jest równoznaczne z jej wprowadzeniem w czyn. Skąd wziąć tę większość, z jakich części składowych ją utworzyć, jak zrobić, aby — utworzona — przetrwała dłuższy czas i była zdolną do czynu? We wszystkich państwach, w których parlament albo mocą tradycyi (Anglia), albo mocą swego ustroju (Francya) faktycznie decyduje o składzie i działalności rządu, jest regułą, że rząd tworzy się z prawej lub z lewej strony Izby prawodawczej, czasem ze wzmocnieniem jego pozycyi od środka. W klasycznym kraju parlamentarnym, w Anglii, gdzie od dwóch wieków dwie partye luzowały się w rządzie, zawsze u steru byli albo konserwatyści, albo liberali. We Francyi natomiast częściej już, z powodu rozdrobnienia się stronnictw, powstawały koalicye i bloki, ale przecież linia: prawa czy lewa była zachowaną.

Jakże ten system zastosować u nas, kiedy ani prawica sama przez się, ani lewica w czystem tego słowa pojęciu nie ma większości, a przynajmniej nie ma takiej, któraby nie musiała — jak to bywało w Sejmie ustawodawczym — los swój robić zawisłym od jednego czy dwóch głosów? Jest to niepodobieństwo, szczególnie dla prawicy, która jest i liczebniesłabsza i której cele są tego rodzaju, że na dłuższą metę przewaga jej wobec zdecydowanego oporu społeczeństwa nie ostałaby się.

Ten stan rzeczy prawica doskonale zna i dlatego, nawołując w swej prasie ciągle do utworzenia większości, robi też — swoją metodą, t. j. za kulisami — starania, aby taką większość skleić. Środki do tego celu? To dla prawicy nie jest decydujące: każdy, choćby największy wedle własnego jej pojęcia łajdak będzie pożądany, byleby głos swój przyłączył do zabiegu chóru, skrzeczącego: narodowy! Widzimy to na postępowaniu prasy prawicowej wobec ludowców z obozu Witosa. W czasie akcyi wyborczej pisało i mówiło się o nich, jak o wyrzutkach społeczeństwa, dla których kryminał, a nie sala sejmowa powinien być miejscem pobytu; po wyborach pisarze prawicowi włożyli na ręce rękawiczki, a mowcy na usta kagańce i traktują tych samych ludowców przez rękawiczki, bo mają 60 parę głosów.

Prawica wie, co robi, szukając na gwałt i z ofiarami większości. Oto występuje minister skarbu, na razie p. Jastrzębski, ale każdy inny będzie musiał to samo robić i powiada: Sejm musi uchwalić nowe podatki, musi podwyższyć podatek gruntowy i dochodowy, musi uchwalić podatek obrotowy, musi uchwalić kilka nowych podatków. A w jakimże celu dali się — za grube miliony — wybrać przez chjenę obszarnicy, dyrektorzy banków, przemysłowcy? Czy ktoś sądzi, że weszli do Sejmu na to, aby siebie, swe przedsiębiorstwa, swe zyski opodatkować? Od płacenia podatków jest masa, która ma dać podatki pośrednie, zaś pp. obszarnicy, finansiści, przemysłowcy, muszą swe zyski i dywidendy mieć nienaruszone.

Szukają więc sukursu dla przeprowadzenia tego zamierzenia i znaleźli — żydów. Słusznie pisze „Robotnik", że wśród żydów przeważają syoniści, przedstawiciele interesów większych kupców i przemysłowców, typowi przedstawiciele burżuazyi, której ideałem politycznym jest wolny handel, zniesienie monopolów i t. d. Wspólność interesów łatwo pokryje różnice poglądów; można „Dwugroszówce" zakazać zbyt jaskrawych wystąpień antysemickich i pakt gotowy: ks. Lutosławski i Grünbaum tworzą większość.

Tak sobie wyobraża prawica możność utworzenia większości i pochwycenia rządów. A jak sobie wyobraża lewica osiągnięcie tego celu, jedynie wskazanego w ustroju parlamentarnym? Dotąd skrystalizowanej lewicy właściwie niema; nie można jeszcze dziś niektórych stronnictw (NPR!) zaliczyć z pewnością do lewicy i z tej racyi wszelkie kombinacye są niemożliwe. Jedno wszak jest pewne: zarzut prawicy, jakoby lewica chciała się ograniczyć do samej negacyi jest bezsensownym; lewica nie myśli zupełnie o bezczynnem przyglądaniu się łowom prawicy, aby po ich udaniu się bawić się w bezpłodną opozycyę. Lewica chce być i — naszem zdaniem — będzie bardzo aktywną, bardziej aktywną, aniżeli to prawicy podobać się będzie.

Narazie Sejm robi pierwsze kroki. Są one nieobowiązujące, ale po pierwszych nastąpią dalsze, które zadecydują o przyszłości.

Otwarcie nowego Sejmu i Senatu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 listopada.

Dziś Naczelnik państwa dokonał otwarcia nowego Sejmu oraz Senatu. Przed posiedzeniem Sejmu odbyło się

NABOŻEŃSTWO

w katedrze. Kazanie wygłosił ks. jezuita Pawelski. Na nabożeństwie obecny był Naczelnik państwa ze świtą. Wnętrze katedry wypełnili przedstawiciele państw obcych, senatorowie i posłowie. Po prawej stronie, w loży przeznaczonej dla nuncyusza papieskiego zasiadł arcybiskup Efezu monsignore Lorenzo Lauri. Na froncie prezbiteryum zasiedli prezydent ministrów dr Nowak i b. marszałek sejmowy Trąmpczyński, za nimi ministrowie i podsekretarze stanu; po lewej stronie fotelu Naczelnika państwa przedstawiciele państw obcych.

OTWARCIE SEJMU.

O godz. 12.30 przybył do Sejmu Naczelnik państwa w otoczeniu adjutantów i świty, powitany u drzwi przez dyrektora kancelaryi sejmowej.

Naczelnik państwa był w mundurze, na którym widniała wstęga marszałkowska. Gdy wszedł do sali sejmowej, rozległy się entuzyastyczne okrzyki:

— Niech żyje Naczelnik państwa!

Lewa strona sali wstała z miejsc.

Naczelnik państwa wstąpił na trybunę sejmową. Po prawej i lewej stronie trybuny stanęli dyrektor protokołu dyplomatycznego hr. Przeździecki i szef kancelaryi cywilnej Naczelnika państwa p. Car.

Gdy skończyła się owacya dla Naczelnika państwa, ten wygłosił następujące przemówienie:

MOWA NACZELNIKA PAŃSTWA.

Panowie posłowie! Poraz drugi mam zaszczyt otwierać Sejm Rzeczypospolitej polskiej, poraz drugi jako najwyższy przedstawiciel władzy wykonawczej staję przed tymi, którzy mają prawo o niej sądzić. Lecz warunki, w których przemawiałem kilka lat temu, były zupełnie od obecnych odmienne. Cztery lata temu otwierałem Sejm ustawodawczy w chwili, gdy w różnych częściach naszego państwa nie byliśmy jeszcze gospodarzami, gdy los nasz był bardzo niepewny, gdy z wielu stron dochodził do nas gorący oddech wojny. Szczęśliwy jestem, że mogę otworzyć pierwszy Sejm zwyczajny, nie nawołując do obowiązku nowej walki, lecz do **obowiązku spokojnej pracy pokojowej**, pracy, która tem spokojniejszą być może, że **granice nasze są ustalone i my sporów o nie orężną rozprawą sami wszczynać nie zamierzamy i że zadrażnień z którąkolwiekbądź strona nie szukamy.** W poprzednim Sejmie sprawy tyczące się naszych stosunków międzynarodowych były nieraz przedmiotem namiętnych sporów i burzliwych scen, wzbudzając przez to niepokój znacznie szerszych kół obywateli, niż to było zamiarem pp. posłów. Zwracam przeto waszą uwagę, panowie, na konieczność zachowania w tej doniosłej dziedzinie spokoju, dla którego dostateczną podstawę stanowi zarówno wiara we własne siły, jak i **zaufanie do sojuszników i przyjaciół**, których posiadamy, a którym Polska ze swej strony danego słowa dotrzymać potrafi.

Z pomiędzy zagadnień doby obecnej na pierwszy plan wysuwa się niechybnie najgoręcej odczuwana **potrzeba uregulowania finansów państwa.** Przez ubiegłe cztery lata stan gospodarczy kraju uległ znacznej, widocznej dla wszystkich poprawie, która niestety nie odbiła się na stanie skarbu państwa. Niewątpliwie źle jest pocieszać się w nieszczęściu tem, że inni cierpią na tosamo, lecz w tej właśnie sprawie to, że cała Europa powojenna cierpi na tęsamą chorobę, pozwala mieć nadzieję, że dokonany będzie musiał być **wysiłek wszystkich**, aby pokonać te niezwykle ciężkie i skomplikowane trudności, aby wyszedłszy z okre-

su chorób powojennych, powrócić do stanu zdrowej i normalnej egzystencyi. Nie zwalnia nas to jednakże od obowiązku własnej wytężonej pracy, mającej na celu **radykalną poprawę warunków życia państwowego** w tej dziedzinie.

Panowie rozpoczynacie pracę, która na innych podstawach oparta, zniewalać was będzie do innego życia, niż to, które dotychczas w tej sali panowało. Jesteście panowie **pierwszym Sejmem, opartym na konstytucyi** Rzeczypospolitej i stanowicie punkt zwrotny w życiu państwa, które wychodząc z okresu tymczasowości, wstępuje na drogę normalnego rozwoju. W tej pracy, która was czeka, razem z wami pracować będą inne jeszcze równorzędne organa państwowe. Dotychczas życie polityczne Rzeczypospolitej nie wykazało wybitnych zdolności naszych do współpracy. Sądzę przeto, że będę w tym wypadku rzecznikiem wszystkiego, co żyje i pracuje poza tą salą, **gdy zwrócę się do panów z apelem**, abyście przykładem swoim stwierdzili, że w naszej ojczyźnie istnieje **możność lojalnej współpracy ludzi, stronnictw i instytucyj państwowych.** Chcąc zaś wierzyć, że panowie tę współpracę dacie, życzę wam, aby każdy z panów u kresu swojej być może długiej działalności, doczekał się najwyższej dla każdego pochwały, że był właściwym człowiekiem na właściwem miejscu. Ogłaszam pierwszy Sejm zwyczajny Rzeczypospolitej za otwarty i powołuję na przewodniczącego najstarszego wiekiem posła.

PRZEWODNICZĄCY ZE STARSZEŃSTWA

Na końcu przemówienia Naczelnik państwa wezwał najstarszego wiekiem posła do objęcia przewodnictwa. Posłem tym był p. **Brownsford.**

Następnie Naczelnik państwa opuścił salę sejmową. Gdy wychodził, pożegnano go znów entuzyastyczną owacyą.

ŚLUBOWANIE POSELSKIE

Poseł Brownsford objął przewodnictwo i na sekretarzy powołał posłów **Stęślickę** i **Czerbę** (Niemca). Ci posłowie złożyli naprzód ślubowanie poselskie, a następnie przystąpili do imiennego wywoływania posłów, którzy kolejno składali ślubowanie. Podczas ślubowania zdarzył się

BURZLIWY EPIZOD

gdy poseł **Chruckij** na wezwanie do ślubowania, odpowiedział po rosyjsku:

— Prisiagaju.

Zerwała się wtedy burza w Sejmie i pod adresem Chruckiego padły okrzyki, że w Sejmie polskim obowiązuje język polski. Wówczas poseł Chrucki powtórzył po polsku:

— Ślubuję.

Dalszy przebieg ślubowania odbył się spokojnie.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Przewodniczący ogłosił, że następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w **piątek** 1 grudnia o godzinie 16. Na porządku dziennym następnego posiedzenia wybór prezydyum i **wniosek nagły posła Liebermana** o wypuszczenie na wolność aresztowanych posłów: Królikowskiego, Marka i Łuckiewicza.

OTWARCIE SENATU

O godzinie 4.30 nastąpiło w sali posiedzeń Sejmu otwarcie Senatu. Otwarcia dokonał Naczelnik państwa z tymsamym ceremoniałem, co przy otwarciu Sejmu. Wchodzącego na salę Naczelnika powitano **burzliwą owacyą.**

PRZEMÓWIENIE NACZELNIKA PAŃSTWA

Panowie senatorowie! Wielką jest tradycya Senatu w Polsce. W dziejach dawnej Polski, którą odnajdujemy nietylko w dawnych księgach i w badaniach współczesnych historyków, ale której pamięć żywimy nieraz płomiennym wybuchem w sercach tęskniących do siły i potęgi naszej ojczyzny, praca i wytrwałość senatorów wpływała na losy kraju. Lecz konstytucya obecna zakreśla **Senatowi rolę skromniejszą.** Czyni ona z panów nie główny motor pracy państwowej, ale zgodnie z duchem konstytucyi współczesnych krajów demokratycznych nakazuje wam być rzecznikami rozsądku, rozwagi i miary przy spełnianiu zadań poruczonych naczelnym organom władzy państwowej. Z pracy waszej, panowie będziecie musieli z konieczności, wynikających z postanowień konstytucyi, przyjąć za dewizę swej działalności miarę, by **uniknąć zbytecznych tarć i konfliktów**, które powstawać mogą między współrzędnie pracującemi instytucyami państwowemi. Panowie! Przy wybujałej u nas i niezwykle ostrej, choć często bezskutecznej walce ugrupowań politycznych, **brak poczucia wiary** stanowi nieraz o wysokiej szkodzie dla tego, co wszystkim jest drogie, dla pracy nad wzmożeniem sił i odbudowy dobrobytu państwa i jego obywateli. Pozwólcie więc panowie wyrazić życzenie, abyście jako instancya państwowa, reprezentująca umiar, stawali w ciężkiem zadaniu współpracy zawsze po stronie tych, którzy czyto z urzędu, czy ze skłonności łagodzą tarcia, zmniejszając konflikty i doprowadzając do koniecznej równowagi zamierzeń, celów i środków. Ogłaszam Senat Rzeczypospolitej polskiej za otwarty i powołuję na przewodniczącego najstarszego wiekiem senatora **p. Bolesława Limanowskiego.**

W tym momencie nastąpiła

WZRUSZAJĄCA SCENA

Tow. Limanowski wstał ze swego miejsca w ławkach zajętych przez senatorów socyalistycznych i prowadzony przez dwóch kolegów podszedł ku trybunie. Gdy zbliżył się na odległość dwóch kroków do Naczelnika państwa, ten głosem wzruszonym przemówił: **Miło mi powitać jednego z najstarszych bojowników o niepodległość Polski.** Naczelnik podszedł ku tow. Limanowskiemu i uścisnęli sobie ręce.

Naczelnik państwa wśród owacyjnych okrzyków opuścił salę.

Tow. **Limanowski** zagaił posiedzenie słowami: Miło mi i jestem szczęśliwy, że **jako socyalista polski otwieram pierwsze posiedzenie Senatu.**

Następnie zaczęło się

ŚLUBOWANIE SENATORÓW,

przyczem powtórzyła się scena z posiedzenia Sejmu. Gdy senatorka ukraińska Helena Lewankowska powiedziała **po ukraińsku:** prysiahaju, tow. Limanowski odezwał się: Czy tak trudno mówić po polsku? W tej chwili senatorka powtórzyła **po polsku:** ślubuję.

Po zakończeniu ślubowania senator **Buzek** referował

TYMCZASOWY REGULAMIN

Regulamin ten jest identyczny z regulaminem Sejmu ustawodawczego ze zmianami technicznemi. Regulamin ten będzie obowiązywał do 19 grudnia. Do tego terminu zbierze się komisya regulaminowa dla ustalenia regulaminu..

Następne posiedzenie w **piątek.**

Zaostrzenie się stosunków francusko-niemieckich

Wiedeń (AW.) Tutejszy świat dyplomatyczny i pisma wieczorne zajmują się prawie wyłącznie wczorajszą francuską Radą ministeryalną, w której wziął udział marszałek Foch. Komunikat wydany w Paryżu jest **dowodem zaostrzenia się sytuacyi.** Już oświadczenie programowe nowego rządu niemieckiego nietylko nie zadowolniło rządu francuskiego, ale wywołał jak największą nieufność w Paryżu. „Neue freie Presse", reasumując wypadki dnia wczorajszego, stwierdza, że **cała Europa staje przed nowem ciężkiem przesileniem.** Sytuacyę komplikuje jeszcze to, że **Francya zdecydowaną jest do użycia jak najdalej idących środków**, by zmusić Niemcy do wypełnienia zobowiązań reparacyjnych. Bezpośredniem następstwem tego krytycznego położenia międzynarodowego będzie — jak twierdzi „Neue freie Presse" — nowy spadek marki niemieckiej, który **spotęguje niebezpieczeństwo zaburzeń społecznych w Niemczech.** W sposób podobnie **alarmujący** przedstawia sytuacyę „Wiener Allg. Ztg.".

FRANCYA „BIERZE POD ROZWAGĘ" OSTRE ZARZĄDZENIA

Paryż (PAT) O wczorajszych naradach w pałacu Elizejskim wydano półoficyalną notę, która powiada: Ponieważ konferencya brukselska mimo życzenia rządu francuskiego, być może, nie odbędzie się, ponieważ rezultat tej konferencyi, być może, nie dopisze, w szczególności dlatego, że Reichstag zapewnił kanclerzowi Cunowi większość, która akceptowała notę Wirtha w sprawie reparacyj tj. oświadczyła się za tem, by Niemcy nie wypełniły swych zobowiązań reparacyjnych, jest zrozumiałe, że rząd francuski w silnym zamiarze uzyskania zapłaty stara się zbadać, jakie środki może sobie zapewnić dla osiągnięcia tego celu. Jak się dowiadujemy, brane są pod rozwagę zarządzenia uważane za odpowiednie do zrealizowania żądań francuskich. Są one następujące:

1) **zupełna konfiskata obszaru nadreńskiego**, obsadzonego obecnie przez Francyę, konfiskata, która ma **zastąpić urzędników niemieckich przez urzędników francuskich**

2) **obsadzenie 2/3 części zagłębia Ruhry**, łącznie z Essen i Bochum tak, że Francya zapewni sobie węgiel reparacyjny a nadto koks potrzebny dla przemysłu francuskiego.

Zwycięstwo Ameryki na konferencyi lozańskiej

Wiedeń (AW.) „Neue freie Presse" donosi z Lozanny: Wczoraj na konferencyi wschodniej nastąpił nieoczekiwany zwrot. Lord Curzon oświadczył oficyalnie, że rząd angielski przyjmuje ustalone przez zastępcę amerykańskiego zasady strefy gospodarczej i polityki otwartych drzwi i jest gotów unieważnić umowę z San Remo z roku 1920. Jak słychać, delegacya turecka domaga się unieważnienia mandatów, które mocarstwa przyznały sobie nawzajem w roku 1916.

LIGA NARODÓW NIE MIESZA SIĘ

Londyn (AW.) Bonar Law oświadczył w Izbie gmin, że jest to zupełnie wykluczonem, by Liga narodów w jakikolwiek sposób interweniowała w kwestyi tureckiej.

NOTA ROSYJSKA

Wiedeń (AW.) „Neue freie Presse" donosi z Lozanny: Delegat sowiecki Rakowski wręczył prezydentowi konferencyi notę, w której Rosya ponownie domaga się dopuszczenia jej do wszystkich prac i obrad konferencyi. Natychmiast po przybyciu Rakowskiego Rosyanie rozpoczęli intensywną czynność. Sam fakt ich przybycia wystarczył, by nakłonić także inne delegacye do zerwania z dotychczasowym systemem tajności. Francuzi zawiadomili zastępców prasy, że odtąd będą ich przyjmowali 2 razy dziennie. Rakowski oświadczył dziennikarzom, że Rosya kwestyę tureckich koncesyj naftowych uważa za sprawę wewnętrzną turecką, która Rosyi bezpośrednio nie obchodzi. Rosya gotowa jest jednak także w tej sprawie udzielić Turcyi na jej ewentualne żądanie pomocy. Rakowski podkreślił, że delegacya rosyjska musi być dopuszczona do wszystkich prac konferencyi, i że **Rosya niema żadnych zamiarów zdobywczych.** Rosya sprzeciwia się wszelkiej uchwale, którąby ustalała tylko pozornie wolność cieśniny dardanelskiej, nie uznaje kapitulacyi, kwestya kalifatu mało ją zajmuje. Rosya nie wierzy w niebezpieczeństwo panislamizmu, bo przekonała się, że uczucia narodowe są silniejsze niż religijne.

ODROCZENIE KONFERENCYI

Lozanna (AW) Wobec zaszłych ostatnio na konferencyi doniosłych zmian mówi się już otwarcie o **możliwości odroczenia konferencyi** w połowie grudnia, aby przedtem mogła się odbyć konferencya brukselska, poczem w połowie stycznia ponownie zwołanoby konferencyę wschodnią. Prawdopodobnie rzeczy stoją tak, że Loucheur chce wyzyskać swój obecny pobyt, aby przygotować pewne zagadnienia reparacyjne na konferencyach z finansistami amerykańskimi, angielskimi i włoskimi.

TURCYA I ROSYA — JEDNA RĘKA

Paryż (PAT) Jeden z członków delegacyi tureckiej w wywiadzie ze sprawozdawcą „Matina" oświadczył, że delegacya turecka popierać będzie żądania Rosyi o dopuszczenie jej do wszystkich dyskusyj i konferencyj, jednak nie zamierza przerwać rokowań w razie, gdyby Rosya nie była przyjęta na konferencyę.

RAKOWSKI ZADOWOLONY Z MUSSOLINIEGO

Rzym. (PAT) „Giornale di Roma" donosi z Lozanny, że delegat rosyjski Rakowski wypowiedział swe zadowolenie z powodu stanowiska Mussoliniego na korzyść zaproszenia Rosyi na konferencyę lozańska i wspomniał, że stosunki włosko-rosyjskie znacznie się wyjaśniły od czasu objęcia steru przez Mussoliniego. W końcu zapowiedział Rakowski rozszerzenie stosunków gospodarczych pomiędzy Włochami a Rosyą za pomocą układów handlowych oraz układów ze stowarzyszeniami włoskiemi reprezentowanemi w Rosyi.

Rozstrzelanie b. ministrów greckich

POSEŁ ANGIELSKI OPUSZCZA ATENY

Ateny. (PAT) Wszystkie osoby: byli ministrowie i generałowie, skazani na karę śmierci za zdradę stanu, zostali wczoraj, **rozstrzelani. Poseł** angielski zażądał **zwrotu paszportów**, gdyż wedle instrukcyi jego rządu musi opuścić Grecyę. Poseł wyjeżdża do Lozanny dla złożenia sprawozdania Curzonowi.

Wystąpienie Rosyi w kwestyi wschodniej

Jedną z najważniejszych spraw, którą wielka prasa europejska zajmuje się w związku z konferencyą lozańską, jest ścisła współpraca rządu angorskiego z rządem sowieckim, której zewnętrznym wyrazem jest zgłoszenie przybycia delegacyi rosyjskiej do Lozanny — bez zaproszenia. Na każdym kroku, szczególnie gdy na porządku dziennym konferencyi stanie sprawa wytyczenia granic Turcyi europejskiej, okazuje się, że delegacya turecka ma w zanadrzu groźbę poparcia przez Rosyę, a groźba ta wpływa łagodząco na zbyt wielkie apetyty państewek bałkańskich i także wielkich mocarstw.

Dwa ważne wydarzenia nastąpiły już dotąd, po tygodniowem zaledwie trwaniu konferencyi. Pierwszem wydarzeniem jest utworzenie związku państw bałkańskich, drugiem — mimo zewnętrznych pozorów zgody — różnica zdań między trzema członkami wielkiej ententy. Gdy w latach 1912/13 powstał związek bałkański w celu zlikwidowania Turcyi europejskiej, impreza zakończyła się w ten sposób, że związek wprawdzie swój cel odnośnie do Turcyi osiągnął, ale przy podziale łupu między swych członków pobił się i powstał nowy związek wszystkich przeciw Bułgaryi. Teraz Serbia, Rumunia i Grecya przypuszczają napowrót Bułgaryę do udziału i wspólnie dążą do jednego celu: do oddania Turcyi jak najmniejszej części z uzyskanych na niej łupów. Na tem właśnie tle ujawnia się rozbieżność wśród wielkich mocarstw, gdyż Włochy — wbrew swej dotychczasowej metodzie — łączą się związkiem bałkańskim, względnie z największym dotychczas swym antagonistą — z Serbią.

Polityka, jaką obecnie uprawiają Włochy pod kierownictwem Mussoliniego, jest widoczną polityką „prestige'u“. Włochy faszystowskie nie chcą już być, jak dotychczas, przyczepkiem do wielkich mocarstw, nie chcą stać pod protektoratem Anglii i nie chcą z założonemi rękami przypatrywać się, jak sprzymierzona Francya coraz więcej utrwala swe panowanie na morzu Śródziemnem. Jak przed rokiem Włochy robiły politykę antyserbską — znane są zajścia w Riece — tak obecnie Mussolini przyjaźni się z Ninčiciem i nalega na wykonanie traktatu z Rapallo.

To jest jedno niebezpieczeństwo wynikające z konferencyi lozańskiej. Drugiem, większem i może bliższem, jest stosunek Rosyi do Turcyi i oddziaływanie tego stosunku na Rumunię. Jeszcze przed dwoma blisko laty, gdy zwycięski obecnie rząd Mustafy Kemala był u początków swej karyery, pisano o porozumieniu między nim a wysłannikami Lenina, porozumieniu w celu wywołania powstania w Persyi i Mezopotami dla sprawienia Anglii kłopotu. To porozumienie rozrosło się w formalny sojusz i obecnie Cziczerin wyjeżdża do Lozanny, mając w zanadrzu dwie groźby: jedną przez poparcie Turcyi osłabić stanowisko ententy, drugą przez nastraszenie Rumunii wywrzeć na nią nacisk w sprawie Bessarabii. Naciskowi temu daje Rosya wyraz przez ściąganie wojsk na granicy rumuńskiej, co wedle doniesień z Berlina odbywa się na wielką skalę.

Ta ostatnia okoliczność interesuje też Polskę w najwyższym stopniu. Polska ma z Rumunią sojusz na najszerszych podstawach i nie ulega wątpliwości, że w razie konfliktu rosyjsko-rumuńskiego Polska musiałaby czynnie wystąpić. Nie stoi temu na przeszkodzie fakt, że akurat w bieżącym tygodniu rozpoczyna się w Moskwie z inicyatywy rządu sowieckiego konferencya rozbrojeniowa, w której Rumunia nie bierze bezpośredniego udziału, powierzywszy reprezentowanie swych interesów — Polsce. I właśnie na ten temat przed kilku dniami pisały pisma warszawskie — wprawdzie półsłówkami, nie kładąc kropki nad i — że z tej konferencyi, z tego zastępstwa interesów rumuńskich przez Polskę mogą nastąpić wypadki, w których Polska będzie musiała spełnić swe obowiązki sojusznicze.

Sytuacya jest tem niebezpieczniejszą, ileże w ostatnim czasie ujawniają się w Rosyi coraz silniej wpływy niemieckie. Berlin wysłał do Moskwy jako ambasadora jednego ze swych najzdolniejszych dyplomatów: hr. Brockdorff-Rantzaua, który już w r. 1919, gdy układano traktat wersalski, miał odwagę jako pełnomocnik niemiecki odmówić podpisu. Dyplomata ten na pierwszem przyjęciu u Lenina wygłosił przemówienie, w którem — w osłonkach dyplomatycznych — powiedział, że Niemcy i Rosya związane są na śmierć i życie, gdyż oba państwa mają wspólnych wrogów: mocarstwa zachodnie.

Z tej sytuacyi wyciągają pisma berlińskie najbardziej pesymistyczne wnioski. Widzą one błyskawice na południu i na północy; widzą nagromadzone beczki prochu, które w każdej chwili mogą dojść do wybuchu. Nad uniemożliwieniem tego wybuchu pracuje konferencya w Lozannie, jednakowoż z przeszłości wiadomo, że konferencye takie doprowadzają czasem do rezultatów wprost przeciwnych tym, jakie miały w swem założeniu.

Dla Polski sprawa ta jest tem cięższą, że bezpośrednio na nią oddziaływać nie może. Polska na konferencyę nie została dopuszczoną, a obietnica dopuszczenia jej w wypadku, gdy będą omawiane sprawy bezpośrednio ją obchodzące, jest jedną z tych obietnic dyplomatycznych, które się daje z kurtuazyi, bez zamiaru dotrzymania.

8 = 16/2

Bóle p. Rabskiego

W swoich kartkach ulotnych, które ożywiać mają polotem organ przyboczny warszawskich przedsiębiortw pogrzebowych, czyli „Kuryer Warszawski“ — załamał p. Rabski ręce nad faktem, tak przezeń zobrazowanym:

„Oto „Gazeta Warszawska“ doniosła, że gdy w Piotrkowie umarł żyd, nazwiskiem Pański, uważający się szczerze za Polaka, a rodzina uszanowała tę polskość, umieszczając na grobie nieboszczyka tablicę z z polskim napisem, piotrkowska gmina starozakonna oświadczyła, że nie ścierpi na cmentarzu żydowskim języka polskiego.

Nie dosyć tego. Ponieważ rodzina Pańskich oparła się żądaniu gminy, więc sprawa poszła na drogę administracyjną i dotarła przez różne instancye aż do ministeryum wyznań i oświecenia publicznego. A tam stała się rzecz wprost niewiarygodna. Oto najwyższa władza administracyjna w Polsce uznała, że nagrobek na cmentarzu żydowskim **powinien mieć napis hebrajski, że język państwowy jest prowokacyą i że gmina żydowska w Piotrkowie ma prawo na koszt rodziny zmarłego język polski usunąć** i zastąpić go starozakonnym.

A stało się to podobno na wniosek referenta żyda, który wobec autonomii wyznań urzęduje stale w ministeryum Rzeczypospolitej.

Sprawę języka polskiego na cmentarzu żydowskim uznano za sprawę żydowską i oddano ją do rozstrzygnięcia żydowi, a w całem ministeryum nie znalazł się nikt, ktoby przeciw temu zaprotestował“.

A dalej pisze p. Rabski:

„Nie można wprost pomyśleć, aby rząd francuski lub niemiecki **zmuszał obywateli żydowskich** do zamazywania napisów francuskich lub niemieckich na nagrobkach... Jakże scharakteryzować ministeryum polskie, które tak mówi do Polaków mojżeszowego wyznania: **Choćbyście czuli się Polakami, choćbyście mówili tylko po polsku, choćbyście zginęli za Polskę,** na waszym grobie **nie wolno** umieścić ani jednej litery polskiej, **nie wolno** pożegnać was polskiem: „Spokój waszej duszy“.

Nie wiemy, czy prawdą jest to, co „myląca się“ aż nadto często „Gaz. Warszawska“ zarzuca ministerstwu wyznań i oświecenia. Ale o ileby to było prawdą to ów oskarżony przez p. Rabskiego żyd-referent **byłby w kompletnej zgodzie z poglądami endeckimi**

8 = 16/2.

Pan Rabski się rozdeklamował! Zapomniał, że nie jest już panem siebie, że jest posłem chjenowym...

Choć zaciekły antysemita jest jednak mimo to niepewnym, bo zkraunsharowanym.

Może p. Rabski wynajdzie w zeszłorocznym komplecie tejże „Gazety Warszawskiej“ (Nr. 216 z dn. 9 sierpnia 1921 r.) artykuł zatytułowany **„Judaica“ „Zmiana imion“**, w którym wyczyta:

Niedawno pisaliśmy o memoryale gminy żydowskiej, domagającym się, aby władze pozwoliły żydom na dowolną zmianę imion. Było to żądanie **więcej niż zuchwałe i absolutnie przeciwne prawu.**

Już po napisaniu naszego protestu zaszedł fakt w postaci procesu sądowego, rzucającego ciekawe światło na tę sprawę. Sąd okręgowy mianowicie rozważał proces żydówki Ukraińczyk, praktykującej w Warszawie lekarki, której na imię Rywka, a która przezwała się samowolnie „Ludwiką“ i umieściła imię to na szyldzie lekarskim.

Nacyonalistyczna żargonówka „Moment“ pisze z tego powodu:

„Wytaczanie procesu z powodu takiej zmiany imienia jest u nas czemś nowem. Dotychczas jeszcze nikogo nie zaskarżono do sądu za coś podobnego. A gdyby chciano za to pociągać do odpowiedzialności sądowej, to procesów takich byłoby tysiące. Albowiem któraż to panna, lub który kawaler u nas (żydów) nie uważa za oznakę inteligencyi i „europejskości“ — spolszczenia swego imienia żydowskiego?

Dotychczas było to uważane jedynie za dowód asymilacyi i nikomu wcale na myśl nie przychodziło, że można za to zasiąść na ławie oskarżonych“.

Ale najciekawsza jest konkluzya „Gazety Warszawskiej“, która brzmi:

„Sąd skazał lekarkę żydowską na drobną karę 150 mk. Nie chodzi tu naturalnie o wysokość kary, lecz należy dopilnować, aby owa żydówka Ukraińczyk nadal nie używała fałszywego imienia. W tym kierunku wiele dopomócby mogła publiczność, **sprawdziwszy w księgach meldunkowych, czy imiona polskie żydów nie są sfałszowane.** Prawo jest prawem i szanować je to obowiązek każdego obywatela. **Liczyć tylko na policyę to za mało.** Należy nietylko osobiście przestrzegać prawa, ale pilnować także, aby i inni go przestrzegali“.

„Gazeta Warszawska“ zachęcała zatem swoich czytelników, ażeby **wyrzecali policyę** w dochodzeniu, którzy żydzi **spolszczyli swoje imiona.** Czyniła to właśnie w odpowiedzi na „zuchwałe podanie gminy żydowskiej — zapewne warszawskiej — aby pozwolono żydom na taką zmianę i na terenie b. Kongresówki nie ścigano ich za to na podstawie odziedziczonych po caracie ustaw.

Jeżeli żywym żydom nie wolno wedle „Gaz. Warsz.“ uczynić żadnego kroku do spolszczenia się, jeżeli z tego powodu piętnuje się jedną gminę żydowską za „zuchwalstwo“ — ku zdumieniu nawet prasy żargonowej — to drugiej gminie, która nie pozwoliła rodzinie zmarłego żyda spolszczyć jego nagrobka, powinienby p. Rabski udzielić pochwały.

I zapomniał jeszcze o jednem p. Rabski. Chjena żąda szkół wyznaniowych, czyli odseparowania zupełnego dzieci chrześcijańskich od żydowskich. Chce ona wytworzenia jakby ściany z gazów trujących pomiędzy podrastającem pokoleniem jednych i drugich. Czemu? Ażeby żadne dziecko żydowskie nie mogło poczuć się Polakiem.

Jakże tu pogodzić tę troskę cmentarną z tym wręcz odwrotnym programem szkolnym? Tu ósemka wbrew matematyce = **16×2.**

Nie będziemy dowcipkowali, że p. Rabski, jako współpracownik „Kuryera Warszawskiego“, jest koneserem tylko spraw cmentarnych... Powiemy jeno: wstrętna jest wogóle blaga endecka, szarlatańtwo endeckie, żyjące tylko frazesem, który jak ślina w ustach się odmienia.

Wstrętnem jest, gdy ludzie, chcący Polskę zamarynować w reakcyjności, powołują się, udając europejskość, na przykłady Europy. W Europie niema masowej wylęgarni typów ani 16-kowych ani 8-kowych. Takie typy legły się tam ale w wiekach dawno minionych!

Z TEATRU

(Opera i operetka **„Kopciuszek“**).

Wznowienie „Kopciuszka“ spotkało się z wielkiem uznaniem naszych „milusieńkich“, którzy i które tak mało mają rozrywek. Za „naszych czasów“ pamiętano o nas lepiej. Kopciuszek, Szklanna góra, Ryceże śpiący w Tatrach, cóż to za radość i szczęście dla umysłu dziecięcego! Pewnie, że Kopciuszek przed wojną w teatrze im. J. Słowackiego miał inną szatę jak dzisiaj. Pewnie, że Mrozowska i Jerzy Leszczyński razem z przepychem dekoracyjnym otaczającym ich przygody, mogli przemawiać do duszy dziecka inaczej, jak dzisiaj, ale pamiętamy, że ciastko wówczas kosztowało 4 centy, jabłuszko centa, a duża czekolada 10 centów i że myśmy jako dzieci często chorowali z przejedzenia i jako rekonwalescenci żołądkowi wymagaliśmy silniejszych wrażeń jak dzisiejsze niedojedzone dzieciaki. A że wznowienie Kopciuszka, chociaż skromniejsze, podoba się naszym biednym miluśkim, to dzięki ładnej grze pp. Leszko, Sawickiej-Feldmanowej, Walewskiej, Koszutskiego i wszystkich biorących w tej sztuce udział.

B. R.

Jak młodzież chjeńska obchodziła „Tydzień akademicki“ w Warszawie

We wczorajszym numerze podaliśmy, jak młodzież akademicka z pod znaku chjeny atakowała na ulicy w Warszawie przechodniów. „Robotnik“ podaje drugie podobne zajście:

Dnia 23 bm. koło godz. 4 po poł. ulicą Marszałkowską koło Śniadeckich przechodził pochód młodzieży studenckiej. W tym samym czasie znajdowałem się na ul. Śniadeckich, skąd skierowałem się na Marszałkowską w stronę Pięknej. Czoło pochodu śpiewało „Rotę“ Konopnickiej, dalsze zaś szeregi szły spokojnie, jeśli nie brać pod uwagę raz po raz rozlegających się okrzyków protestów lub „niech żyje“. Wogóle pochód ten (studencki, jak się później dowiedziałem) sprawił na mnie jaknajgorsze wrażenie, bezładnego, hałasującego, aroganckiego tłumu. To też w pierwszej chwili nie mogłem się zoryentować kto i przeciwko czemu czy komu demonstruje.

W pewnym momencie posłyszałem okrzyki: „zdjąć czapkę“ i zanim się zoryentowałem, jakiś dobrze zapowiadający się młodzieniaszek-student, zręcznym ruchem, zrzucił mi w błoto kapelusz. W jednej chwili otoczyło mnie grono gestykulujących i nieprzyjaznych młodzieniaszków, którzy, widać zwiedzeni tem, że noszę zarost, wzięli mnie za Żyda i chcieli zapewne nauczyć, jak to się winno szanować pochody studentów Polaków. Wypadek ten smutne nasuwa refleksye. Oto jest kwiat przyszłej inteligencyi zawodowej polskiej! Młode pokolenie niepodległej Polski. Oto świadectwo wymowne tolerancyi, kultury, postępu!

Wypadek ten żywo przypomniał mi niedawno minioną epokę, kiedy na wieść o wzięciu Lwowa przez Rosyan chuligańskie elementy Warszawy zorganizowały pochód i wszystkim napotykanym przechodniom zrzucano czapki, Żydów zaś napotkanych bito. Czem się różni nasza młodzież studencka, organizująca tego rodzaju pochody i zachowująca się na ulicy w podobny sposób?! Ładny początek ‚Tygodnia akademickiego“ w Warszawie! L. S.

* * *

Przeciw tym wybrykom młodzieży zamieszcza „Robotnik“ następujące oświadczenie:

Wydarzenia dn. 23 listopada b. r. w Warszawie, sprowokowane w celach wyraźnie politycznych przez żywioły, znajdujące się poza murami wyższych uczelni, zmuszają niżej podpisane stowarzyszenia akademików-socyalistów do założenia energicznego protestu.

1. Ciężkie warunki materyalne, w jakich zmuszony jest prowadzić studya akademik warszawski, brak wydatnej pomocy ze strony społeczeństwa, jak również i państwa dla instytucyj akademickich, niedostateczna liczba urządzeń naukowych, przepełnienie istniejących pracowni i zakładów — doprowadzić musiały do zrozumiałego rozdrażnienia i rozgoryczenia wśród ogółu uczącej się młodzieży. Stanowi temu zaradzić może wyłącznie poważna i na szerszą skalę zakreślona akcya, podjęta systematycznie przez powołane do tego organy władz państwowych i akademickich oraz instytucye samopomocowe młodzieży. Natomiast z całą stanowczością potępić należy nikczemną spekulacyę żywiołów reakcyjnych na nędzy akademika polskiego, prowokowanie go do ulicznych awantur antyżydowskich i wystąpień politycznych, związanych z brutalnemi napadami na przechodniów — i to w dniu, w którym ze względu na Tydzień Akademika pożądane przedewszystkiem są spółpraca i sympatya całego społeczeństwa dla celów studyującej młodzieży.

2. Sposób, w jaki wiec dn. 23 listopada b. r. został zorganizowany, godny był istotnych celów wiecu. Zwołała go — nieuznawana przez Centralę Bratnich Pomocy, Stow. Bratniej Pomocy Studentów Un. Warsz., Br. Pomocy Wolnej Wszechnicy oraz przez pięć organizacyj ideowych — tak zw. Konferencya Międzystowarzyszeniowa, reprezentująca w istocie wyłącznie prawicę akademicką. Nie liczono się przytem ze stanowiskiem stowarzyszeń samopomocowych, które — ze względu na Tydzień Akademika — domagały się przynajmniej odroczenia terminu wiecu.

Skład wiecu z góry był przesądzony. Poszczególne grupy, cieszące się zaufaniem organizatorów, zostały wezwane do wcześniejszego przybycia, wiec zaś został rozpoczęty już nawet przed terminem, naznaczonym przez fikcyjną konferencyę. Ci, którzy przybyli nieco później, w terminie wskazanym, nie mogli już, wobec szczupłej, a przepełnionej sali — przedostać się do prezydyum. Mówca socyalistyczny, nasz tow. Garlicki, przypadkowo tylko znalazł się wcześniej na wiecu i dzięki temu mógł zabrać głos z trybuny. Wielu zaś przedstawicieli innych stowarzyszeń akademickich również zwalczających stanowisko organizatorów wiecu, już wogóle głosu zabrać nie mogło.

3. Zarówno tedy formalny, jak i faktyczny stan rzeczy nakazuje stwierdzić, iż wiec nie nosił bynajmniej charakteru ogólno-akademickiego, ani też nie miał na widoku potrzeb studyującej młodzieży. Należy przeto wyrazić głębokie ubolewanie, iż część młodzieży akademickiej ująć się dała nieuczciwej frazeologii, a przez to okazała się narzędziem obcej intrygi. Pod pręgierz zaś opinii publicznej — bez różnicy kierunków — postawić należy metody prowokacyjne tych kół politycznych starszego społeczeństwa, które z prawdziwie smutnych wydarzeń dnia wyciągnąć pragnęły doraźne korzyści.

4. Jednocześnie podpisane Stowarzyszenie Mł. Akademickiej oświadcza, iż wszelkie dalsze próby organizowania rodzimego faszyzmu z pośród nieświadomych rzesz akademickich spotka się z należytą odpowiedzią nietylko ze strony proletaryatu, lecz również zorganizowanej młodzieży socyalistycznej.

Zarząd
Związku Niezależnej Mł. Socyalistycznej
w Warszawie.

* * *

Nadto oświadczenia protestujące przeciwko formom zwołania wiecu i kwestyonujące prawomocność jego uchwał ogłosiły: Organizacya Młodzieży Filareckiej i Organizacya Młodzieży Narodowej.

UWAGI

P. Korfanty nareszcie się namyślił

„Gazeta Warszawska“ donosi, iż Korfanty zatrzymuje mandat z listy państwowej, wobec czego prof. Konopczyński uzyska obok p. Mianowskiego mandat z Krakowa.

Wiadomość ta podana została w informacyach „Z ostatniej chwili“ — po wydrukowaniu już w tymże numerze „Gazety Warszawskiej“ artykułu p. S. „Podział mandatów 8-ki“.

Widocznie w tym wypadku przetargi się przeciągnęły, tak, iż trzeba było stworzyć z tej sprawy oddzielną pozycyę.

—ooo—

Zapytanie

P. senator Jan Kowalczyk ogłasza we „Wiadomościach Krakowskich“, że wytoczy skargę sądową „Naprzodowi“ z powodu zamieszczonego w naszym dzienniku zapytania, czy jest on identycznym, czy też nie, z owym Janem Kowalczykiem, który popełnił przed laty malwersacyę na Górnym Śląsku i skutkiem tego musiał uciec do Ameryki. Wobec jego groźby zaskarżenia nas do sądu — ponawiamy nasze zapytanie: czy to ten sam Jan Kowalczyk, czy też jakiś imiennik tamtego?

Stronnictwo ósemki, które go wybrało senatorem, powinno na to pytanie dać jasną odpowiedź, nie pozostawiającą cienia wątpliwości.

Z sali sądowej

Kraków, 29 listopada.

WIELOMILIONOWE OSZUSTWA W ZAKŁADZIE MUNDUROWYM WOJSKOWYM W KRAKOWIE

(k) W dziesiątym dniu rozprawy przeciw kap. Jaworskiemu i spólnikom przesłuchano na początku żonę oskarżonego, która była przesłuchiwana na fakta dotyczące stosunków majątkowych. Stwierdziła ona, że jest osobą zamożną, i że precyoza znalezione przy rewizyi w jej domu, pochodzą z czasów, gdy jeszcze mąż jej nie był zajęty w konfekcyi. Następny świadek em. major Huppert zeznaje, że w roku 1919 przeprowadzał szkontrum konfekcyi, której kierownikiem był ówczesny porucznik, a obecny kap. Jaworski. Świadek uważał konfekcyę za odrębną instytucyę, tembardziej, że nie była ona zobowiązaną do składania rachunków, jak to natomiast musiały czynić oddziały wojskowe. W warsztatach konfekcyi zajęci byli obok robotników cywilnych także osoby wojskowe, które atoli pobierały osobne dodatki z konfekcyi. Na zapytanie obrońcy adw. dra Schoenwettera stwierdza świadek, iż konfekcya sama opłacała urzędników, a za towary brane z magazynów żołnierskich im płaciła tak, iż obrońca dochodzi do wniosku, że konfekcya musiała być instytucyą prywatną.

Świadek podpułk. Pokorny, którego zeznania budzą szczególne zainteresowanie, że świadek ten przeprowadzał lustracyę i spowodował wdrożenie dochodzeń, zeznaje, iż przy lustracyi zastał jedynie w porządku księgi kasowe, natomiast brak było ksiąg towarowych, a dopiero z dniem 11 maja 1920 były księgi porządnie prowadzone. Co do faktur, to wyjaśnia świadek, iż **dopiero podczas śledztwa sądowego wykrytem** zostało, że faktury były fałszowane. Świadek uważa konfekcyę za instytucyę rządową, gdyż instytucya ta była dotaczaną przez rząd, otrzymywała od rządu zaliczki, miała dowództwo i kierownictwo wojskowe, lokal wojskowy i otrzymywała opał wojskowy. Zdaniem świadka, konfekcya nieodpowiadała celom, była prowadzona dla zysku własnego, a zapytanie obrońcy adw. dra Woźniakowskiego, by świadek okoliczność tę bliżej określił, odpowiada świadek, iż bliższego nic powiedzieć nie może. Za duszę konfekcyi uważał świadek Jaworskiego, jakkolwiek w czasie szkontrum o wyjaśnienia zwracał się do ppułk. Lachsa i Friedmana.

Na zapytanie adw. dra Scoenwettera, jakie odniósł wrażenie odnośne do ppułk. Lachsa przy przeprowadzeniu szkontrum, oświadcza świadek, iż może tylko ppułk. Lachsowi wystawić jak najlepsze świadectwo i stwierdza, iż odnośnie do faktów nie mógł mieć ppułk. Lachs żadnego podejrzenia co do ich prawdziwości, bo dopiero śledztwo sądowe wpadło na ślad fałszerstwa.

Po szczegółowych jeszcze wyjaśnieniach, gdy wentylowana być miała kwestya zakupów uskutecznionych przez świadka podczas szkontrum, zarządził przewodniczący tajność rozprawy. Po przesłuchaniu świadka tego przesłuchanym został jeszcze dodatkowo Friedman odnośnie do kwestyi manka i zeznał, że manko wprawdzie istniało, atoli zostało wyrównane, częściowo w ten sposób, że do towarów firmy Hess doliczono 8—10 proc., a resztę zapłacił świadek z własnej kieszeni. O ogdz. 2 popoł. odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego, na której przesłuchani zostaną dalsi świadkowie, oraz rzeczoznawcy wydadzą swoje orzeczenia, a we czwartek spodziewać się należy wyroku.

—ooo—

NIELETNI PRZED SĄDEM, A ICH OBRONA

(k) Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie, jako apelacyjnym, odbyła się wczoraj rozprawa przeciw nieletnim braciom Hynkom, Bilowi i in., o kradzież płyt żelaznych ze stacyi w Biadolinach. Podczas rozprawy okazało się, że sąd pierwszej instancyi mylnie przyjął wiek jednego z Hynków powyżej lat 14 i skazał go za zbrodnię, gdy ze względu na swój wiek mógł najwyżej odpowiadać za przekroczenie. Obrońca Hynków, prof dr Reinhold zwrócił przy tej sposobności uwagę sądu apelacyjnego, że sędziowie orzekający w postępowaniu uproszczonem zbyt formalistycznie traktują postanowienia ustawy o przymusie obrony dla nieletnich, poprzestając na tem, że w ostatniej chwili uprasza się przez woźnego jakiegoś obrońcę z kurytarza lub z sali sądowej. Obrońcę, który bez przygotowania przyjmuje obronę — wywodził prof. dr Reinhold — powinno się pociągnąć do odpowiedzialności dyscyplinarnej; sędzia zaś, który w ten sposób interpretuje ustawę, stosuje ją w sposób niezgodny z jej treścią i duchem. Te przepisy o przymusie obrony dla nieletnich mają stanowić jedną z gwarancyj sprawiedliwego wyroku w postępowaniu uproszczonem; celu tego nie osiągnie się bynajmniej przez wzywanie obrońcy w ostatniej chwili, z natury rzeczy nieprzygotowanego, lecz jedynie przez ustanowienie obrońcy już od chwili doręczenia oskarżonemu wniosku o ukaranie. Wtedy obrońca ma czas i sposobność do przygotowania swej obrony.

Trybunał apelacyjny, złożony z s. s. o. Mackiewicza, Pawlika i Krausa, przyjął to oświadczenie do wiadomości i niewątpliwie wyda jako sąd nadzorczy stosowne zarządzenia. W samej zaś sprawie trybunał postanowił rozprawę odroczyć celem zasięgnięcia opinii dyrekcyi kolei, czy przedmioty zabrane przez oskarżonych służą do utrzymywania ruchu na kolejach, w tym wypadku bowiem własność taka tych rzeczy kwalifikuje już ich kradzież jako zbrodnię.

—ooo—

WŁAŚCICIEL TAJNEJ GORZELNI PRZED SĄDEM

(k) Wczoraj w sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed s. s. o. dr Kaczmarskim, odbyła się rozprawa przeciw Janowi Bednarkowi oskar-

żonemu o lichwę wojenną z art. 26 z 2 VII. 1920. Bednarek wraz z Fr. Rysiem i Fr. Nowakiem w ubiegłym roku w Drużkowie, Filipowicach i Stróżach, pędził wódkę z ziemniaków, urządziwszy sobie w tych miejscowościach tajne gorzelnie. Dwaj jego wspólnicy zostali już przed kliku tygodniami zasądzeni. Bednarek nie zjawił się na wczorajszej rozprawie. Na wniosek prok. dra Hubla przeprowadzono rozprawę zaocznie i skazano Bednarka na 100.000 grzywny ewentualnie na 10 dni aresztu.

—ooo—

KRADZIEŻ LISTÓW NA POCZCIE

(k) Sąd okręgowy karny w Krakowie rozpatrywał wczoraj na podstawie ustawy marcowej, tak zwaną „urzędówkę" przeciw słudze pocztowemu Tadeuszowi Jaworskiemu. Oskarżony był już raz zasądzony na 4 lata więzienia, atoli Sąd najwyższy w Warszawie zniósł ten wyrok zasądzający go za zbrodnię kradzieży płócienka i kilku listów. Przy wczorajszej rozprawie świadek, dyrektor poczty Patrak zeznał korzystnie dla oskarżonego. Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego **zapadł wyrok zasądzający ponownie** Tadeusza Jaworskiego na 4 lata więzienia. Sąd po bardzo długiej naradzie zmienił poprzedni wyrok o tyle, że tylko w zabraniu płócienka przyjął znamiona zbrodni kradzieży. W zabraniu zaś listów nie przyjął sąd znamiona zbrodni kradzieży, lecz drugą zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, popełnionego z chciwości zysku. Sąd ustalił, że oskarżony listy te spalił, przekonawszy się, że nie mają zawartości przezeń poszukiwanej. Przewodniczył s. s. o. Klimecki, wotowali s. s. o. Stołychwo i s. s. o. Warchałowski, bronił adw. dr Meller.

Sensacyjna rozprawa o szpiegostwo

Na ławie oskarżonych zasiadł b. kapitan korpusu sądowego

Kraków, 29 listopada.

(k) Przed krakowskim trybunałem karnym rozpoczęła się wczoraj rozprawa w sprawie głośnej swego czasu afery szpiegowskiej Władysława Ornsteina, b. kapitana wojsk. korpusu sądowego D. O. K. Kraków. Akt oskarżenia zarzuca Ornsteinowi, że po zdemobilizowaniu uprawiał w Krakowie szpiegostwo w bieżącym roku, śledząc urządzenia i przedmioty, dotyczące siły wojskowej państwa polskiego, oraz wojskowej obrony, które przez władze trzymane są w tajemnicy, wszystko to dla dostarczenia materyału obcemu państwu, t. j. Niemcom. Nadto zarzuca oskarżenie obwinionemu, że w latach 1921 i 1922 fałszował dokumenty publiczne, w szczególności dokumenty podróży dla uzyskania ulg w podróży kolejowej ze szkodą skarbu państwa.

Wedle oskarżenia obwiniony Ornstein usiłował przyrzeczeniami wysokich wynagrodzeń nakłonić urzędnika sądu wojskowego, Wilhelma Wojciechowskiego, do dostarczenia mu tajnych dokumentów, oraz rozkazów M. S. W. i D. O. K. oraz t. zw. „Ordre de bataille", dotyczących reorganizacyi armii, dyslokacyi poszczególnych oddziałów i t. d. Wojciechowski pozornie podjął się tego zadania, lecz wkrótce zawiadomił swoją władzę przełożoną o wszystkiem, a taż całą tę sprawę przedstawiła sztabowi generalnemu w Krakowie. — Kompetentne czynniki dostarczyły Wojciechowskiemu żądanych dokumentów, a bezpośrednio po doręczeniu ich przez Wojciechowskiego Ornsteinowi władze cywilne i wojskowe przyaresztowały tegoż w kwietniu b. r. wraz z tymi dokumentami i od tego czasu Ornstein znajduje się w tutejszem więzieniu śledczem.

Oskarżony zarówno w dochodzeniach, jak i na rozprawie wypiera się winy w kierunku zbrodni szpiegostwa. Tłumaczy się, że chodziło mu tylko o daty, dotyczące jego statusu personalnego, a Wojciechowskiego prosił tylko o bezwartościowe alegaty, aby za ich pomocą módz uzyskać ważny materyał od Niemców dla Polski, dotyczący Górnego Śląska, bojówek niemieckich i t. d., ażeby materyał ten kompetentnym czynnikom polskim odstąpić.

Po odczytaniu oskarżenia, trybunał zarządził **tajną rozprawę.**

Rozprawie przewodniczy sędzia o. k. Dr. Hubaczek, oskarża prokurator Sozański, broni adwokat Dr. Goldblatt.

Do rozprawy wezwano cały szereg świadków, a nadto fungują przy rozprawie dwaj rzeczoznawcy wojskowi z ramienia sztabu generalnego tut. dowództwa.

Rozprawa potrwa dni kilka.

KRONIKA

Kraków, 29 listopada.

15. ROCZNICA ZGONU WYSPIAŃSKIEGO. Wczoraj wieczorem odegrano w teatrze im. Słowackiego dwie jednoaktowe tragedye Stanisława Wyspiańskiego: „Warszawiankę" i „Klątwę", z p. Wysocką i z p. Brackim w głównych rolach. Nowa inscenizacya „Klątwy", niezgodna ze wskazówkami autora, nie jest bynajmniej szczęśliwsza od dawnej; obraz sceniczny jest dalej skłębiony i zamazany. **H.**

W Kollegium wykładów naukowych wygłosił wczoraj wieczorem redaktor Emil Haecker wobec licznie zebranej publiczności odczyt o walce Wyspiańskiego z ideologią polskiego romantyzmu. Prelegent scharakteryzował też znaczenie, jakie posiadają utwory Wyspiańskiego dla społeczeństwa polskiego w dzisiejszej epoce. **D.**

Z TARGU. Wczorajszy targ odznaczał się nowym wzrostem drożyzny. Mleka przywieziono mało, to też żądano za nie wygórowanych cen. Niektórzy mleczarze żądali za 1 litr mleka niezbieranego 750 marek, zaś za 1 litr mleka zbieranego 500—600 marek. Masło sprzedawano po 6000—7000 marek za 1 kg, jaja (sztuka) 140—160 marek. Drobiu zwieziono większą ilość, cena jego jednak była niezmieniona, tylko gęsi płacono za sztukę od 8000—10.000 marek. Na targu na rynku głównym pojawiły się wczoraj u przekupek pomarańcze. Żądano za sztukę 300—320 marek. Również na Szczepański plac zwieziono dużo jarzyn, oraz kilkanaście fur ziemniaków, których cena za 1 cetnar matr. wynosiła 6000—7000 marek.

KOMUNIKAT O STANIE POGODY, wydany we wtorek 28 listopada, o godz. 7'40 wieczór, według danych państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie. Stan atmosfery: W dniu wczorajszym silny wyż barometryczny leżał nad zatoką Biskajską i Alpami, drugi zaś słabszy nad Bałkanami. W Polsce panowało zachmurzenie zmienne i pogoda dość mroźna, zwłaszcza ku wschodowi kraju, gdzie rankiem notowano mrozy dość silne (Białystok —11, Pińsk —13, Wilno —14). Wobec tak niskich temperatur powłoka śnieżna utrzymała się w całej niemal Polsce, dosięgając w górach (Zakopane) 38 cm. grubości. W Krakowie temperatura —10'7, maximum —3'8, minimum —11'3, pochmurno. Prognoza na środę: Zmiana pogody, wzrost zachmurzenia i temperatury, opady (śnieg z zawieją, potem deszcz), silniejsze wiatry z kierunków zachodnich.

WIECZÓR WYSPIAŃSKIEGO W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Wieczór Wyspiańskiego, łączący dwa dzieła tej miary, co „Klątwa" i „Warszawianka", zainteresował wysoce Kraków, w którym żywa jest jeszcze tradycya kultu Wyspiańskiego. Niepospolite te dwie tragedye ukażą się w bieżącym tygodniu dzisiaj i w piątek 1 grudnia. W „Warszawiance", wznowionej w nowej szacie dekoracyjnej, biorą udział najwybitniejsze siły zespołu, z pp. Pancewiczową, Sosnowskim, Jednowskim na czele. Dzisiejsze przedstawienie dzieł Wyspiańskiego jest jedynem dostępnem dla ogółu publiczności w tym tygodniu.

Z TEATRU BAGATELA. „Znakomity baryton" grany będzie do soboty. W sobotę po południu po cenach 40 procent zniżonych „Sublokatorka". W niedzielę po południu po cenach 40 procent zniżonych „Banco". W przygotowaniu „Przebudzenie się wiosny", tragedya dziecka, Wedekinda, w reżyseryi p. Węgierki.

OPERA I OPERETKA. P. Ignacy Dygas, pozyskany tylko na dwa występy, wystąpi dziś we środę w roli Cavaradossa w „Tosce". Partyę tytułową odtworzy p. Jaworzyńska, w roli Scarpia wystąpi po raz pierwszy p. Romanowski. Drugi i ostatni występ p. Dygasa odbędzie się jutro we czwartek w „Pajacach" w partyi Cania. W „Cavallerii Rusticana" wystąpi primadonna opery lwowskiej, p. J. Zacharska. W piątek 1 grudnia ogodz. 4 po południu dla dzieci „Kopciuszek", widowisko fantastyczne A. Walewskiego. W sobotę 2 grudnia premiera opery Pucciniego „Cyganerya" z udziałem najwybitniejszych solistów.

KONCERT BORYSA KROYTA, znakomitego skrzypka rosyjskiego, odbędzie się w poniedziałek 4 grudnia, z powodu opóźnienia wizy paszportowej. Bilety zachowują ważność.

DZISIEJSZY KONCERT ALEKSANDRA MICHAŁOWSKIEGO rozpocznie się o godz. 8 wieczór, w Starym Teatrze. Reszta biletów u Leserkiewicza, plac Szczepański 2 i wieczorem przy kasie.

LEW SIROTA, sławny pianista, który wystąpi w niedzielę 3 grudnia, zdobył sobie koncertem we Francyi i Londynie niebywałe powodzenie.

HERMANN JADLOWKER, słynny śpiewak oper zagranicznych, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, w niedzielę 10 bm. Bilety do nabycia u Braci Lipskich, ul. Sławkowska 8.

„ŻYWY DZIENNIK" zapowiedziany jest na piątek 1 grudnia, o godz. 8 wieczór, w sali Starego Teatru. Biorą w nim udział: prezes Akademii Umiejętności Morawski, prof. Chrzanowski, prof. Jachimecki, Karol Hubert Rostworowski, Józef Aleksander Gałuszka, artysta Zygmunt Nowakowski, Leopold Zbucki i inni. Dochód na cele żłóbka T. O. M. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego.

BEZPŁATNE KURSA DLA ANALFABETÓW urządza się staraniem akademickiego Koła T. S. L. Nauka odbywać się będzie od godz. 4—6 w niedzielę, począwszy od 4 grudnia. Wpisy przyjmuje: Akad. Koło T. S. L., ul. Jabłonowskich 12 codziennie od godz. 2—3.

WYCIECZKĘ SANKAMI z Zakopanego do Morskiego Oka i doliny Kościeliskiej w czasie od 27 do 31 grudnia organizuje sekcya wycieczkowa krak. Ogniska naucz. także dla osób z poza sfer nauczycielskich. Wszystkie koszta wycieczki wyniosą około 38.000 marek. Informacyj udziela i zgłoszenia w formie przysłania zadatku w wysokości 10.000 marek od osoby przyjmuje do 15 grudnia p. Jan Szkodziński w Krakowie, Rynek główny 29, II piętro.

„CZAS PSYCHOLOGICZNY, FIZYCZNY I METAPSYCHICZNY": odczyt pod powyższym tytułem wygłosi ks. prof. F. Hortyński dnia 29 bm. (we środę) o godz. 7 wieczór, w auli gimnazyum przy ul. Studenckiej 12. Wstęp dla członków Tow. Metapsych. bezpłatny, dla gości 300 marek. Po odczycie dyskusya.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Onegdaj dokonano włamania na strych jednego z domów przy placu Słowiańskim i skradziono na szkodę lokatorów tego domu, pp. Jana Kaczyńskiego i Adama Ostrowskiego bieliznę, oraz dużą walizę łącznej wartości 700.000 marek. — Tegoż dnia nieznani sprawcy dostali się do zamkniętego mieszkania p. Rośka przy ul. Kanoniczej i skradli ze szafy garderobę męską znacznej wartości. — W Pałacu Spiskim spradziono wczoraj p. Bronisławie Wisiłkowskiej portfel damski z większą gotówką i kwitami na oddane do sprzedaży rzeczy.

NIELETNIE ZŁODZIEJKI. Wczoraj wpadła w ręce policyi Marya Zygadlińska, lat 14, z Borku Fałęckiego, która dnia 24 bm. skradła w Dąbiu na szkodę p. Maryi Nalepy kwotę 22.000 marek. Zygarlińska przyznała się do kradzieży, część pieniędzy roztrwoniła, a resztę podrzuciła poszkodowanej. — Nadto aresztowano Janinę Sobańską, lat 17, z Lachowic, pod zarzutem kradzieży bielizny ze strychu na szkodę p. Karoliny Gorączko, oraz pod zarzutem kradzieży garderoby i pierścionka złotego na szkodę p. Heleny Tomaszewskiej.

Z POLSKI

ZJAZD LEGIONISTÓW. Tymczasowy Zarząd główny Związku legionistów polskich w myśl uchwał Zjazdu sierpniowego zwołuje Zjazd walny delegatów poszczególnych oddziałów Związku na dzień 10 grudnia b. r. Zjazd obradować będzie w sali Towarzystwa artystycznego w Warszawie, ul. Trębacka 10, od godz. 10 rano.

OPERETKA KRAKOWSKA W BIELSKU. Po wystawieniu szeregu oper w Bielsku, operetka krakowska na zaproszenie Tow. teatru polskiego daje najnowszą operetkę Eyslera „Piękna mama", z udziałem najwybitniejszych sił operetkowych oraz baletu.

ŻOŁNIERZ MILIARDEREM. „Pomorzanin" donosi: Pewien żołnierz z powiatowej komendy uzupełnień w Kościerzynie odziedziczył 70.000 dolarów amerykańskich, co wynosi 1.120,000,000 marek polskich.

DWUŻEŃSTWO — RAZ DLA ŚWIN, RAZ DLA SIEBIE. Zwolniony z wojska w okolicach Wilna, Władysław Fudałkowski, upodobał sobie wyprawę jednej z wiejskich dziewcząt we wsi Soleczniki, pow. wileńskiego, składającą się z upasionej świni i kilku prosiąt. Zachęcony tak bogatym posagiem, oświadczył się o rękę właścicielki trzody i wkrótce odbyło się wesele. Po weselu Fudałkowski sprzedał świnię z prosiakami i przyjechał do Warszawy. Tu ożenił się po raz drugi. Pozostawiona w Wileńskiem żona wysłała za mężem swych krewnych, którzy po kilku miesiącach szukania znaleźli go on giął w Warszawie i zawiadomili o fakcie policyę, zaś żona pierwsza tymczasem wniosła do prokuratora skargę. Fudałkowski został aresztowany i osadzony w więzieniu za dwużeństwo.

ARESZTOWANIE LOTNIKÓW NIEMIECKICH. W hotelu Wiedeńskim w Lublinie policya zatrzymała dwóch lotników niemieckich, którzy oświadczyli, że są w drodze do Lwowa, nie umieli jednak podać bliższych szczegółów, po co i kto ich do Lwowa wysłał. Z dowodów osobistych stwierdzono, że nie mieli prawa zatrzymywania się na terytoryum Rzeczypospolitej polskiej. Nie można stwierdzić, czy są właściwie gośćmi, turystami, czy szpiegami. Policya śledcza w Lublinie skierowała ich do policyi politycznej.

—ooo—

Z ZAGRANICY

ORGANIZACYA KONSUMENTÓW W CZECHACH PRZECIW DROŻYŹNIE. Wczoraj wieczorem odbył się w Pradze, przy bardzo licznym udziale delegatów, bo przeszło 2000, demonstracyjny kongres Związków konsumentów. Związek ten liczy 1,120.000 członków, a ugrupowany jest w 1012 Związkach. Na kongresie obecni byli przedstawiciele kilku ministerstw, między innemi minister aprowizacyi, handlu, opieki społecznej i robót publicznych, oraz liczni posłowie i senatorowie. Po wysłuchaniu licznych referatów przyjęto jednomyślnie rezolucyę, która jest wielką manifestacyą za jednolitem postępowaniem wszystkich Związków, bez względu na różnicę przekonań i narodowości. Prezydyum kongresu zawiadomiło, że ten kongres jest początkiem wielkiej akcyi całego Związku konsumentów w Czechosłowacyi przeciwko drożyźnie. Cały tydzień od 3 do 10 grudnia poświęcony będzie na agitacyę. Odbędzie się tysiące zebrań w całej Czechosłowacyi.

—ooo—

POD WIECZNIE UŚMIECHNIĘTEM niebem włoskiem, w najpiękniejszym zakątku świata, w Wenecyi, nazywanej „królową morza", gdzie wiecznie zdaje się brzmieć pieśń miłości, odbijająca się stokrotnem echem o brzegi cudownych lagunów — w tej pięknej Wenecyi, w tym raju ziemskim — rozegrał się swego czasu wstrząsający dramat dwóch serc.

Ona — córka arystokratycznej rodziny weneckiej, Desdemona, — on równie szlachetnej krwi maurytańskiej Otello. — Ale co się dzieje w Wenecyi, co w domu Desdenony? Chcecie je poznać, chodźcie zobaczyć do kinoteatru „Sztuka", ul. św. Jana 6. Film ten jest naprawdę wielkiem arcydziełem, który zdystansował wszystko, co się dotychczas na ekranie widziało.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Środa: „Warszawianka" i „Klątwa".
Czwartek o godz. 6: „Hamlet".
Piątek: „Warszawianka" i „Klątwa".
Sobota: „To, co najważniejsze".
Niedziela popoł.: „Warszawianka" i „Odludki i poeta".
Wieczór o godz. 7: „Dziady".

Teatr Bagatela

Środa: „Znakomity Baryton".
Czwartek: „Znakomity Baryton".
Piątek: „Znakomity baryton".
Sobota popoł.: „Sublokatorka" (40 proc. zniżone).
Wieczór: „Znakomity baryton".
Niedziela popoł.: „Banco" (40 proc. zniżone).
Wieczór: „Znakomity baryton".

Teatr miejski Opera i Operetka

Środa o godz. 7'30: „Tosca".
Czwartek: „Pajace" i „Cavaleria Rusticana" (występ I. Dygasa i J. Zacharskiej).
Piątek o godz. 4 popoł.: „Kopciuszek".
Sobota: „Cyganerya" (Premiera).
Niedziela o godz. 3'30 popoł.: „Kopciuszek".
O godz. 7'30 wieczór: „Cyganerya".

Kollegium wykładów naukowych
(Rynek A—B 39).

Środa o godz. 7 wiecz., prof. Bolesław Pochmarski: „Wyspiańskiego pieśń o Polskim Listopadzie" (z recytacyą Juliusza Ego).
Czwartek o godz. 7 wiecz., dyr. Muz. nar. dr Fel. Kopera: „Malarstwo epoki Odrodzenia 15 wieku" (z obrazami świetlnymi.
Piątek o godz. 7 wiecz., red. Edward Paszkowski: „O roli żydów w rewolucyi rosyjskiej".
Sobota o godz. 5 popoł., Stanisława Wysocka: „Teatr a kinematograf".
O godz. 7 wiecz., dr Melania Grafczyńska: „Muzyka Liszta" (z ilustracyą muzyczną).

—ooo—

Z działalności szpiega Hladysza

(k) Donosiliśmy swojego czasu o wielkiej aferze szpiegowskiej w Krakowie i aresztowaniu, oraz ucieczce z więzień okręgowej policyi przy ulicy Siemiradzkiego głośnego szpiega czeskiego Hladysza. Hladysz, jak się okazało działał w czasie przesilenia przed kilku miesiącami także w Austryi, gdzie był także aresztowany i zbiegł. Mieszkał on przez kilka miesięcy w Wiedniu i trudnił się tam szpiegostwem na rzecz Czech, w czasie, gdy Czesi mieli zamiar okupować Austryę. Po ucieczce z Wiednia przybył Hladysz do Krakowa i tu rozwinął swoją działalność szpiegowską. W aferę Hladysza wmieszanych jest kilkunastu oficerów armii polskiej.

Złodziejka cierpiąca na manię samobójczą

Usiłowane samobójstwo „pod Telegrafem"

(k) Policya krakowska aresztowała onegdaj Małgorzatę Bąkowską l. 19 z Cieszyna pod zarzutem kradzieży garderoby dokonanej na szkodę prof. Hoyera. Podczas rewizyi przeprowadzonej „pod Telegrafem" przy złodziejce stwierdzono, że ma ona na sobie suknię, pochodzącą z tej kradzieży, która odebrano i zwrócono poszkodowanym. Wczoraj przed południem Bąkowska, przebywająca w aresztach „pod Telegrafem" usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie lizolu, który miała przy sobie we flaszeczce ukrytej pod ubraniem. Desperatka dodała do trucizny naskrobanej kredy, aby, jak później opowiedziała, lizol bardzo nie palił. Zawezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy desperatce, przewiózł ją do szpitala św. Łazarza. Bąkowska cierpi widocznie na manię samobójczą, gdyż już kilka razy usiłowała odebrać sobie życie.

Aresztowanie 100-milionowego włamywacza

Jak w swoim czasie donieśliśmy, dnia 16 października rozbito kasy w oddziale Polskiej kraj. Kasy pożyczkowej w Katowicach i skradziono 75 milionów marek polskich i 9 milionów marek niemieckich. W niedzielę 26 bm. aresztowany został sprawca tej olbrzymiej kradzieży w mieszkaniu swem w Warszawie przy ul. Żórawiej 24. Jest to znany na bruku warszawskim Adam Stempel, człowiek o burzliwej przeszłości.

Pojawił się w Warszawie w roku 1918, jako repatryant z Rosyi. Na arenę publiczną wystąpił odrazu jako człowiek zamożny i ustosunkowany. Za pośrednictwem przedsiębiorcy budowlanego Jana Cichowskiego zakupił od pp. Steyna i Szajna istniejący wówczas przy ul. Marszałkowskiej teatr art.-literacki „Czarny Kot". Jako nowi nabywcy teatru występywali Adam Stempel, Jan Lewiński i Jan Cichowski. Tranzakcyi dokonano bez zgody i porozumienia się z personalem artystycznym. Pp. Stempel i Lewiński byli głównymi posiadaczami. Skąd wzięli pieniądze, niewiadomo. Przywieźli je z Rosyi, gdzie trudnili się także niewiadomo czem. Lewiński nie chciał figurować sam, lecz podstawił swoją matkę.

Stosunek dawnych nabywców do personalu aktorskiego był wysoce niekulturalny. Stempel wtrącał się do wszystkiego. W tonie nie przebierał. A gdy mu się coś podobało, objawiał radość także w sposób prymitywny, częstując aktorów za kulisami wódką. Wreszcie położono temu kres. Współwłaścicielom zakazano pojawiania się za kulisami. Zyski z teatru były niewielkie. To też nowi właściciele prowadzili pobocznie handel brylantami i kosztownościami.

Sielanka trwała niedługo. Po otwarciu tajnych achiwów rosyjskich w Petersburgu przez bolszewików, wyszło na jaw, że Stempel ma zaszarganą przeszłość. Mianowicie w Kaliszu, skąd pochodzi, dopuścił się jakiejś kradzieży. Powiadomieni o tem artyści „Czarnego Kota" wystąpili z interwencyą i w dwa dni teatr przestał być własnością pp. Stempla i Lewińskiego. Teatr został odsprzedany za grube pieniądze najpierw jakiemuś inżynierowi, poczem obecnemu właścicielowi teatru „Nowego".

Znów katastrofa kolejowa

W niedzielę w godzinach południowych pomiędzy stacyami Strykowem i Glinikami zderzyły się dwa pociągi towarowe. Wynikiem uderzenia było uszkodzenie i zejście z szyn parowozów obudwu wagonów oraz strzaskanie 24 wagonów... Część wagonów zaczęła się palić i stoczyła się z mostu.

Z personalu służbowego zginęło 4 ludzi. Nadto spalony został żywcem przewodnik przy transporcie bydła, 9 jest ciężko rannych.

Przyczyna katastrofy narazie nieznana.

Na miejsce wypadku wyjechała specyalna komisya pod przewodnictwem prezesa dyrekcyi kolejowej.

Wskutek katastrofy, tor kolejowy na dużej przestrzeni został zrujnowany. Pociągi odnośne kierowano na Skierniewice.

Amerykański uczony członkiem honorowym Polskiej Bratniej Pomocy

W dniu 20 bm. Samopomoc słuchaczów warszawskiej szkoły nauk politycznych na nadzwyczajnem posiedzeniu ogólnem postanowiła, w uczczeniu zasług prof. dra Henry Mac Crackena, położonych około stworzenia w Ameryce wielkiego funduszu w dolarach dla nauki polskiej i polskiej młodzieży akademickiej, udzielić doktorowi Mac Crackenowi dyplomu członka honorowego Samopomocy słuchaczów S. N. P.

Pięknie wykonany blankiet dyplomowy z tekstem polskim i angielskim oraz odznaką Samopomocy wręczyła dr. Mac Crackenowi specyalna delegacyą.

Dr. Mac Cracken przyjmował delegacyę w gabinecie prywatnym J. E. ministra Stanów Zjednoczonych, p. Gibbsona, w pałacu Zamojskich.

Przemówienie w języku angielskim w tonie bardzo serdecznym wygłosił członek delegacyi, p. Cithurus.

Rektor amerykański w gorących słowach dziękował za uczyniony mu zaszczyt.

Zakład położniczy... dla świń i instytut wychowawczy... dla prosiąt

W krajach o wysokiej kulturze pracuje się usilnie nietylko nad poprawą rasy ludzkiej. Niemniej bowiem zwraca się tam uwagę na postęp rasy zwierzęcej, a zwłaszcza zwierząt domowych, które w życiu ludzkiem grają poważną rolę karmicieli. To, o czem tutaj piszemy, nie jest wcale jakąś „kaczką dziennikarską", lecz faktem i to zupełnie nowym. A więc zakłady położnicze dla świń są w Anglii, w świecie hodowlanym, rzeczą dość starą.

Weźmy np. taki hodowlany instytut w Lingfield. Tam świnie, przeznaczone na poprawę rasy, cieszą się w okresie porodu specyalną opieką. Karmi się je mlekiem krowiem i roślinami. W żadnym razie odpadkami zużytego jadła i nieczystościami, jak np. u nas.

Świnie dostają tylko czystą wodę do picia i są starannie myte kilka razy dziennie. Temperatura w klatkach normalna. Powietrze czyste.

Po przyjściu na świat, prosięta odbierane są matkom i gatunkowane: Wybiera się tylko najokazalsze i te otacza troskliwą opieką, resztę, t. j. gatunki gorsze pozostawia matce. Gatunki doborowe karmione są ze smoczka, rozcieńczonem mlekiem i miodem.

Tym sposobem Lingfield wypuszcza rocznie kilka tysięcy okazowych świń, o wspaniałej skórze i szczecinie. Skóra tych wychowanków Lingfieldu jest bardzo elastyczną, włos dłuższy i mocny. Zrozumiałem jest, że mięso tak hodowanych świń jest nieskończenie zdrowsze, od ich siostrzyc, żyjących w przysłowiowym gnoju i gnojem.

—ooo—

W Niemczech przygotowuje się powstanie komunistyczne?

Rosya zapewnia pomoc zbrojną

Londyn (PAT) Bucharin przewodniczący sowieckiego komitetu wykonawczego, oświadczył na kongresie trzeciej międzynarodówki, że Rosya sowiecka **poprze siłą zbrojną każdą rewolucyę komunistyczną**, w którymkolwiek kraju rewolucya ta wybuchnęłaby. Zawiadomienie to przyjęli delegaci komunistów niemieckich burzliwymi oklaskami. Przewodnicząca delegacyi niemieckiej Klara Zetkin, od pierwszej chwili po otwarciu kongresu starała się o uzyskanie takiego zapewnienia od rządu moskiewskiego i to w formie wiążącej. Podobny telegram ogłasza również „Morning Post", dodaje jednak, że w Niemczech czynione są na wielką skalę przygotowania do powstania komunistycznego. **Wybuch tego powstania oczekiwany jest w grudniu albo w styczniu.** Po Niemczech uwija się bardzo wielu agitatorów komunistycznych a ostatnie strejki i niepokoje były tylko pierwszą zapowiedzią przygotowującego się ruchu.

Procesy polityczne we Lwowie

(AW). **Lwów**, 28 listopada.

Proces komunistów

Dziś, w szóstym dniu rozprawy, przesłuchiwano w dalszym ciągu Chonyna. Zeznawał on, że brał udział w obradach pokojowych w Rydze, jako członek delegacyi rosyjskiej. Do Małopolski wschodniej przyjechał z własnej woli, a nie wysłany przez partyę. Dalszy oskarżony Adolf **Jung**, czeladnik fryzyerski, podał w śledztwie, że był słuchaczem filozofii na uniwresytecie we Wiedniu. W śledztwie zeznał obszernie o przyczynach rozłamu między partyą komunistyczną w Galicyi wschodniej, a taką samą partyą robotniczą w centrali warszawskiej. Prócz taktycznych różnic wchodziły tu w grę zapatrywania na kwestyę przynależności do Galicyi wschodniej, która zdaniem partyi Junga, jest problemem międzynarodowym, mającym być rozstrzygniętym wolą szerokich mas proletaryatu. Partya natomiast warszawska stoi na wręcz innem stanowisku, wychodząc z założenia, że Polska bez Galicyi wschodniej nie miałaby racyi bytu. Oskarżony przedstawia się jako bardzo idealny komunista, występuje bardzo ostro **przeciw Królikowskiemu i Grosserowej**, podnosząc przeciwko nim cały szereg zarzutów. Zaniedbaniu Grosserowej przypisuje wykrycie konferencyi świętojurskiej. Zdaniem jego Grosserowa powinna była mniej uczęszczać do pierwszorzędnych lokalów, gdyż nie przyszłoby wobec tego do procesu. Królikowskiemu czyni bardzo ciężkie zarzuty z powodu zmiany jego poglądów na wybory sejmowe. Królikowski starał się głównie o mandat dlatego, aby wydostać się z więzienia. Czynny udział partyi komunistycznej w wyborach przyniósł tylko szkodę partyi; był bowiem objawem zaniku znaczenia partyi wśród mas proletaryatu. Jung przyznaje się, że był członkiem centrali komunistycznej w Galicyi wschodniej, która zwracała mu wszalkie wydatki na podróże, zwłaszcza na jego wyjazdy do Zagłębia węglowego. Przyznaje również, że brał udział w konferencyi świętojurskiej. W dalszym ciągu jego zeznań wyszło na jaw, że pracował on za rządów Beli Kuna na Węgrzech w tamtejszej partyi komunistycznej, gdzie stanowił łącznik między tamtejszymi komunistami a komunistami w Galicyi wschodniej. Sprawy przynależności Galicyi wschodniej nie uważa za prawnie rozstrzygniętą, gdyż prawo do tego posiada jedynie proletaryat. Na to jeden z sędziów przysięgłych zaznaczył, że właśnie proletaryat rosyjski rozstrzygnął ją w traktacie w Rydze.

Na tem dalszą rozprawę odroczono do jutra.

Proces przeciw mordercom ukraińskim

W drugim dniu rozprawy sądu doraźnego przesłuchiwano przez cały dzień świadków. Zeznania ich były obciążające dla obwinionych. Dwóch włościan z Lubyczy Królewskiej, Ukraińców, delegowanych z gminy jako świadków przesłuchiwania obu obwinionych na posterunku policyjnym, zeznają, że **obaj obwinieni przyznali się dobrowolnie do popełnionego mordu z rozkazu tajnej organizacyi.** Zaprzeczyli oni również temu, jakoby bito obwinionych na posterunku i zmuszano ich do zeznań. To samo zeznawali funkcyonaryusze państwowej policyi. Świadkowie obecni przy zgonie ś. p. Łanowego oświadczyli, że całkim przytomnie powiedział on, iż tylko ci dwaj mogli do niego strzelać, co wnioskował z tego, że na kilka dni przedtem Łucejko odgrażał się mu przy rampie kolejowej, że go zastrzeli.

Dziś wieczorem ukończono postępowanie dowodowe, a we środę zapadniee wyrok.

—ooo—

Uchwały Rady ministrów

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 27 b.m. uchwaliła wniosek dyrektora głównego Urzędu statystycznego w sprawie statystyki funkcyonaryuszy państwowej służby cywilnej, wniosek ministra spraw wewnętrznych o rozszerzeniu granic miasta, Serocka i wniosek ministra spraw zagranicznych o utworzenie konsulatu w Lille, wniosek ministra rolnictwa w sprawie uzupełnienia rozporządzenia o organizacyi i zakresie działania okręgowych zarządów lasów państwowych. Poza tem załatwiono szereg spraw bieżących i personalnych.

Matakiewicz łączy się z Dubanowiczem?

Warszawa (AW). Według „Kuryera Polskiego", poseł Matakiewicz i inni członkowie stronnictwa katolicko-ludowego nie utworzą w Sejmie samodzielnej frakcyi, lecz **przyłączą się do klubu posła Dubanowicza.**

Polska zapłaci część długów po b. Austryi

Wiedeń. (AW) „Neue Freie Presse" donosi z Paryża w ślad za „Petit Parisien", że w Paryżu odbywają się obecnie narady rzeczoznawców w sprawie podziału długów byłej monarchii austro-węgierskiej **między państwa sukcesyjne.** Przypuszczają, że konferencya ukończy swe prace jeszcze w bieżącym tygodniu.

Nowy rząd niemiecki chce dotrzymać zobowiązań

Berlin (AW.) Nowy rząd niemiecki oświadczył komisyi reparacyjnej, że bez zastrzeżeń stoi na gruncie noty poprzedniego rządu, wystosowanej do komisyi reparacyjnej dnia 13 bm.

O stabilizacyę marki niemieckiej

Berlin (AW). Pierwszem zadaniem gabinetu Cuna ma być stabilizacya marki niemieckiej. Gabinet rozpoczął już narady, dotychczas jednak nie przyszło do jasno sformułowanego planu działania. Porozumienie w tej sprawie musi być w ciągu następnych dni osiągnięte, gdyż w czasie obrad z komisyą reparacyjną ustalono, że pierwszy krok dla stabilizacyi marki niemieckiej muszą przedsięwziąć same Niemcy. Tylko pod tym warunkiem mogą Niemcy otrzymać dłuższe moratoryum i pożyczkę zagraniczną. Możliwem jest, że komisya reparacyjna zażąda zaprowadzenia kontroli nad finansami niemieckimi.

Przegląd gospodarczy

O ZAROBKI I PENSYE NA ŚLĄSKU W MARKACH POLSKICH

Jedna z rezolucyj uchwalona, jak wiadomo, przez komisyę walutową Sejmu Śląskiego, żąda aby robotnikom wypłacano zarobki w markach polskich. Równocześnie debatują władze nad wypłacaniem pensyj urzędnikom także w markach polskich. Obie te kwestye miały być poruszone na posiedzeniu przedstawicieli pracodawców i władz wojewódzkich. Ze strony miarodajnej donoszą w tej sprawie: Przedewszystkiem chodzi o to, czy i kiedy rząd polski będzie mógł dostarczyć G. Śląskowi odpowiedniej ilości środków płatniczych. W związku z tem nastąpi niechybnie powiększenie zarobków podług norm, przyjętych w Polsce. Zależy na tem, ażeby zarobki oznaczano wprost w markach polskich, nie zaś niemieckich, a to celem uniknięcia przez to ewentualnej, szkodliwej bardzo spekulacyi przy przeliczaniu zarobków z marek niemieckich na polskie. Trudności zasadniczych w wykonaniu tego planu nie należy się obawiać. Mogą zajść conajwyżej trudności formalne, czysto rachunkowe.

WOLNY WYWÓZ POŻYCZKI ZŁOTEJ

Warszawa (AW.) Władze pocztowe wyjaśniły, że wywóz z Polski obligacyj 8-proc. państwowej pożyczki złotej z podaną wartością zagranicę jest **dozwolony bez ograniczeń i szczególnych pozwoleń.** Wobec tego urzędy pocztowe otrzymały polecenie, aby przy nadawaniu na poczcie obligacyj pożyczki złotej z podaną wartością za granicę postępowały jak ze znaczkami pocztowemi zgodnie z rozporządzeniem ministra poczt z dnia 4 lipca br. w sprawie zaprowadzenia listów z podaną wartością zagranicę.

—ooo—

Giełda krakowska z 28 listopada.

Waluty i dewizy	Waluta markowa: [illegible] kupno	sprzedaż	Czek, przekaz i wypłaty: kupno	sprzedaż	transakcya
Dolary St. Zjed.	16.300	17.300	16.300	17.300	17.150
„ kanad.	—.—	—.—	—.—	—.—	—.—
Franki franc.	1100·—	1200 —	1150·—	1225·—	1210·—
„ belgijs.	—·—	—·—	—·—	—·—	1070 —
„ szwajc.	3100 —	3200 —	3125	3225 —	3200·—
Funty szterling.	75.500	77.500	75.500	77.500	77.000
Marki niemiec.	1·90	2·15	1·90	2·15	2·07
Korony austr.	—22·—	—25·	—23	—25· —	—24·50
„ czesko-sł.	515·—	540·—	520 —	545·—	538 —
„ węgiers.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Floreny holend.	—·—	—·—	—·—	—·—	6700 —

Akcye bankowe.	Waluta markowa: Ofiar.	Żądano	Transakcya
Bank Przemysł. I—V em.	2200·—	2700·—	
Bank Hipoteczny	—·—	—·—	
Bank Małopolski.....	1800·—	2200 —	2000
Ziemski Bank Kredyt.	2000·—	2500·—	2400
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	—·—	—·—	
Bank Komercyalny I—IV	—·—	—·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	—·—	—·—	
Bank Kred. w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związ. Spółek Zarob.	—·—	—·—	

Akcye tow. handl. i przem.	Waluta markowa: Ofiar.	Żądano	Transakcya
P. T. H. I—IV em.	2500·—	2800·—	2550—2400
„Impex"	350 —	450	420
„Pharma" (B. Jawornicki)	8000·—	9000·—	8600—8500
„Polski Głód"	700·—	900·—	850—800
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	400·—	500·—	450
Zieleniewski—III em. „ex"	16.000	20.000	9500—18000
Warsz. Parowozy I—II em.	7000 —	8000 —	7400
H. Cegielski, Poznań I-VIII	36.000	42.000	39500
„Potęga" Tow. huty żel.	—.—	—.—	
„Lemiesz".........	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	8300·—	9600·—	9600—9000
„Pocisk".........	2500 —	3500 —	3100
Automotor	2000 —	3000·—	2800—2500
Portland-Cem. Szczakowa	— —	—	
Górka	27.000	29.000	28000—27500
Siersza	19.000	21.000	21000—19200
Tepege I—IV	17.000	20.000	18800—18500
Polska Nafta	4500	5500 —	5500
Olsos	17.000	20.000	18200
Pezet	5000	5500·—	
Tłuszcze Trzebinia	11.500	12.500	11500
„Krakus" I—V em.	5500	6200	6100—5950
Porcelana Ćmielów	11.000	15.000	14000
Fabr. cukru w Chodorowie	25.000	29.000	28200—27000
Elektr. Siersza I—IV em.	3000 —	4000 —	3800—3200
Strug	4000· —	5000·—	4600

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa 28 listopada (PAT) Giełda warszawska. Milionówka trans. 1725. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 17050 17100 16900, sprzedaż 16980 kupno 16820. Funty szterlingi trans. 77000 77100. Liry włoskie 805. Czeki: Gdańsk trans. 2'00 2'05 2'00 sprzedaż 2'05 kupno 1'95. Belgia trans. 1116 1124 1120 sprzedaż 1125 i pół, kupno 1114 i pół. Holandya 6750 6720 trans.. Berlin 1'97 i pół, 2'07 i pół, 2'00. sprzedaż 2'05 kupno 1'95. Chrystyania trans. 3190 sprzedaż 3190 kupno 3160. Londyn trans. 76500 77400 77150 sprzedaż 77530 kupno 76670. Nowy Jork trans. 17050 17100 16875 sprzedaż 16955 kupno 16795. Nowy Jork drobne sprzedaż 16905 kupno 16745. Paryż trans. 1207 i pół 1210 1204 sprzedaż 1210 kupno 1128. Praga trans. 530 542 i pół 540 sprzedaż —, kupno —. Szwajcarya trans. 3190 3200 sprzedaż 3216 kupno 3184. Wiedeń trans. 0'24 i pół, sprzedaż 0'24 i pół, kupno 0'23 i pół, Włochy trans. 817 i pół.

Zurych 28 listopada (PAT) Zamknięcie giełdy Berlin 0'06 i trzy ósme, Holandya 212 i pół, Nowy Jork 536. Londyn 2430. Paryż 37'10. Medyolan 25'70. Praga 16'90. Budapeszt 0'23. Bukareszt 3'40. Zagrzeb 1'80. Sofia 3'92, **Warszawa 0'03 i pół,** Wiedeń 0'00'76. Austryacka korona stemplowana 0'00'76.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU KRAK. ODDZIAŁU ZWIĄZKU METALOWCÓW odbędzie się w piątek 1 grudnia o godz. 6'30 wieczór. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne (na ostatniej stronie) Mkp. 100·—, w rubryce „Nadesłane" Mkp. 300·— w tekście redakcyjnym Mkp. 400·— przed tekstem Mkp. 600.— za wiersz milimetrowy. Drobne ogłoszenia Mkp. 80 — za słowo, przyczem pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie drobne Mkp. 800·—. Układ tabelaryczny i liczbowy o 25% droższy. Do ogłoszeń zagranicznych dolicza się 100% — do ogłoszeń zamiejscowych 50%. — Ogłoszenia drobne płatne są zgóry.

Ogłoszenia przyjmuje wyłącznie: **Powszechne Biuro reklamy „PRASA", Kraków, ulica Karmelicka L. 16, telefonu Nr 20-86.** gdzie też, celem uniknięcia zwłoki należy skierowywać wszelką korespondencyę dotyczącą ogłoszeń.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).